Urszula Honek

DZIŚ NA BIAŁYM OCEANIE SPOKÓJ,

DZIŚ NA BIAŁYM OCEANIE ZAMĘT

Osoby:

DUCH KOBIETY

DUCH DZIEWCZYNKI

SCENA I

Średniej wielkości pokój. Widać, że budynek musi być stary. Ściany pomalowano na biało, lecz są na nich zacieki od wilgoci. Na środku drewniany stół, cztery krzesła. Niewielkie łóżko ustawiono pod ścianą. Naprzeciwko stoi telewizor. Pod drzwiami solidna, drewniana komoda. Przywiera do drzwi, nie można ich otworzyć. Na komodzie kilka książek (słownik polsko-angielski, „Teksas. Przewodnik Lonely Planet", „Texas map. National Geographic", „Urodzone w Teksasie" Judith Gould, „Księżniczka z Teksasu" Diany Palmer). Obok książek stoją fugurki zwierząt (wilk, lis, sarna, kojot, królik) oraz fotografia rodziny, na której rodzice patrzą na małą dziewczynkę: siedzi na kolanach matki, braciszek siedzi na kolanach ojca i patrzy w obiektyw.

DUCH KOBIETY
(*siedzi na krześle*)

Chciałabym powiedzieć, że jest biało, a za chwilę czarno. Biało nad ranem, spadł śnieg, zimno, przykryłam się dwoma kocami. Nic to nie dawało. Wzięłam kurtkę z komody, starą puchówkę, jeszcze na mnie pasowała. Nic nie schudłam, nic nie przytyłam. Na lewym ramieniu miała przyszytą amerykańską flagę. Zawsze chciałam tam pojechać, nigdy się nie spełniło.

Ale kto wie? Tyle dni i nocy jeszcze przede mną. W telewizji widziałam kiedyś opuszczoną teksańską farmę. Podjazd do domu był tak długi, że kiedy nadjeżdżał samochód, kurzyło się we wszystkie strony. Noce były ciemne, dni długie, lata tak gorące, że musiałabym codziennie rozbierać się do naga. Wiatry przynosiłyby dobre albo złe wiadomości, niektórzy czuliby po kościach. Ale w moim pokoju dalej jest tak samo. Ciągnie się dzień za dniem, noc za nocą; nikt się nie przyśni. Jest tak samo zimno, jak wtedy, gdy wysłali po mleko tą małą, imienia nie pamiętam. Za to dobrze pamiętam, że było zimno, na pewno tak jak teraz, na szybach szron, wymalowywał różne ładne wzory: koła, gwiazdki, księżyce, czterolistne kwiaty.

Dziesięć minut drogi, tyle wyliczono.

GŁOS I

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, tu wszyscy się znają, każdy każdego po trochu, ale jak się zbierze wszystko do kupy, to będzie, że dużo.

GŁOS II

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, trochę sypało, ale nie za dużo, tak że można było wyjść i zaraz wrócić, strzepnąć śnieg z kurtki i butów, i do ciepłego domu.

Głos III

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, nocy nie było, jeszcze przed dobranocką w telewizji, droga jak po sznurku, nie ma gdzie się zgubić i na co zapatrzeć. Trzeba było iść prosto, nie rozglądać się na boki.

Głos IV

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, tu nawet psy przy budach zostają w całości, w najcięższą zimę nic tu nie podchodzi, nie bierze, co nie jego.

Głos V

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, nawet ślepy, kulawy, głuchy czy jakiś inny parszywy skurwysyn by trafił.

Głos VI

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, dzieci trzeba od małego uczyć, że od obcych nie bierze się lizaków, lodów, czekolad i popcornu na podwójnej soli. Mówi się: dziękuję, wszystkiego mam po trochu. Mamusia z tatusiem pracują, nie chodzimy głodne.

Głos VII

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, dzieciom od małego trzeba wpierdol i patrzeć, czy równo puchnie, żeby mówiły dziękuję, wszystkiego mam po trochu. Mamusia z tatusiem pracują, nie chodzimy głodne.

Głos VIII

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, dzieciom trzeba od małego mówić, że od obcych nie bierze się lizaków, lodów, czekolad i popcornu na podwójnej soli. Mówi się: dziękuję, wszystkiego mam w chuj. Wypierdalaj w podskokach, rozerwę cię na strzępy, ty tępy, zwyrodniały, poprany, ochujały chuju, skurwysynu, szmato, popierdoleńcu, jebany maminsynku, kociojebco, parszywy pedale. Mamusia z tatusiem pracują, nie chodzimy głodne.

Głos IX

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, dzieci od małego trzeba przyuczać do modlitw: Jezu Boże! Nie chcę lizaków o smaku coli, fiku miku fiku miku, nie chcę lodów na patyku, fiku miku fiku miku, nie chcę czekolady w celofanie fiku miku fiku miku, nie chcę popcornu na podwójnej soli, fiku miku fiku miku. Jeśli coś skosztuję, twój syn ześle na mnie wielką burzę i pana w dziecięcej piżamie.

Głos X

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, dziewczynkom od małego trzeba szeptać do uszka, że od obcych nie bierze się lizaków, lodów, czekolad i popcornu na podwójnej soli. Mówi się: dziękuję, wszystkiego mam po troszku. Nic od ciebie nie potrzebuję, ty mały świntuszku-okruszku. Mamusia i tatuś pracują, nie chodzimy głodne.

Głos XI

Co by się mogło, dziesięć minut drogi, chłopakom od małego trzeba na cały głos, na cały głos wrzeszczeć, że od obcych nie bierze się lizaków, lodów, czekolad i popcornu na podwójnej soli. Mówi się: mam za pazuchą karabin maszynowy, nie wywiniesz ze mną żadnego numeru, chyba że na 997. Mamusia i tatuś pracują, nie chodzimy głodne.

Chór I

Nie poszła tak, jak jej mówili, nie powiedziała tak, jak ją uczyli,

pewnie lizaka zabrała, do kieszeni schowała, loda lizała, celofan

z czekolady zdjęła, z nikim się dzielić nie chciała, nie myślała o matce,

co w domu została, ani o ojcu, co z pracy miał wrócić,

ani o braciszku, co też kosteczkę by ciamkał. Popcorn na
podwójnej soli w telewizji widziała, jeden po drugim,
jeden po drugim, jeden po drugim do buzi pchała.
Płakała, płakała, płakała. Śmiała się, śmiała się, śmiała.
Płakała, płakała, płakała. Śmiała się, śmiała się, śmiała.
A wystarczyło iść drogą jak po sznurku, nie rozglądać się na boki,
dostać wpierdol zawczasu, żeby powiedzieć: dziękuję,
mam wszystkiego po trochu. Mamusia i tatuś pracują,
nie chodzimy głodne. Bała się, bała się, bała? Wyrywała się,
wyrywała się, wyrywała? Wołała, wołała, wołała?

Chór II

Może chciała, chciała, chciała zjeść lizaka, loda lizać,
oblizać się po czekoladzie, napchać buzię popcornem
na podwójnej soli. Nie ciągał jej po zaspach, po zaspach
nie ciągał, musiała wsiąść z własnej woli. Nie uciekła,
nie uciekała, nie uciekała. Śniegu mało było, ani na lewo,
ani na prawo śladów butów na dwadzieścia siedem
centymetrów policja nie znalazła. Policja szukała, szukała, szukała,
przez dwa dni i noce dwie do domów stukała, stukała, stukała.
Po rzekach chodziła, chodziła, chodziła, w każde szambo patrzyła,
patrzyła, patrzyła. Niczego się nie brzydziła, nie brzydziła,
nie brzydziła. A psy wyły, wyły, wyły, i z dnia na dzień

skończyły, skończyły, skończyły.

Wszystko ucichło.

SCENA II

Ten sam pokój. Duch kobiety wciąż siedzi na krześle, tym razem odwrócony plecami do publiczności. W ogóle się nie porusza.

DUCH KOBIETY

Chciałam do Ameryki, nigdy się nie spełniło. Widziałam w telewizji opuszczoną teksańską farmę. Noce były tam ciemne, dni długie, lata tak gorące, że musiałabym codziennie rozbierać się do naga. Kiedy wychodziłabym na werandę, wiatr przeczesywałby białe pola bawełny. Biały ocean, tak mówiłabym codziennie rano, wstawałabym, wychodziła na werandę i mówiła: dziś na białym ocenie spokój albo dziś na białym oceanie zamęt. W ogrodzie rosłyby arbuzy i melony, co drugi dzień na podwieczorek rwałabym jednego, stałabym na werandzie i mówiła: dziś na białym oceanie spokój albo dziś na białym ocenie zamęt, sok powoli ściekałby między piersiami, oblizywałabym palce. Czy ktoś odwiedzałby mnie? Od czasu do czasu czerwony ford F-150 wznosiłby kurz na drodze, a ja stałabym naga na werandzie, połykała ostatni kęs, bez słowa się odwracała i tylko drzwi zostawiała lekko uchylone. Słyszałabym lekkie pukanie.

Duch Kobiety wstaje i się odwraca, słychać trzykrotne uderzenie w drzwi. Podchodzi do komody i z dużym wysiłkiem ją odsuwa. Za drzwiami stoi siedmioletnia dziewczynka, trzyma w lewej ręce bańkę na mleko. Ubrana jest w kożuszek, na głowie ma czapę z baraniego futra, nie ma rękawiczek.

DUCH DZIEWCZYNKI

Czy można wejść, proszę pani? Będę mieć czyste buciki, otrzepię śnieg.

DUCH KOBIETY

Tylko szybko, ciągnie chłód.

DUCH DZIEWCZYNKI

(*kilka razy tupie nogami, raz prawą, raz lewą*)

Teraz dobrze? (*podnosi raz prawą nogę, raz lewą nogę, pokazuje podeszwy butów*)

DUCH KOBIETY

Szybko, moja mała, szybko. Jeszcze się wychłodzę. Siadaj na wersalce.

DUCH DZIEWCZYNKI

Idę po mleko, ale zobaczyłam, że się świeci w pani domu. Zapomniałam rękawiczek, chwilkę się ogrzeję.

DUCH KOBIETY

(*podchodzi do Ducha Dziewczynki)*

Daj rączki, zaraz będzie cieplej (*DUCH KOBIETY rozciera je w swoich dłoniach*)

DUCH DZIEWCZYNKI

Pani też są zimne.

DUCH KOBIETY

Wydaje ci się.

DUCH DZIEWCZYNKI

Nawet bardziej niż moje.

DUCH KOBIETY

Bo ciągnie z każdej strony. Pokój grzeję, zamontowałam nawet ostatnio kaloryfer na gaz, ale mało to daje. Przykręcam na noc, bo drogo, choć jeszcze żaden rachunek nie przyszedł, dziwne. Jak w końcu się uzbiera, nie wypłacę się. Ubieram jeszcze dodatkowy sweter do spania, a para idzie z ust. Kiedyś miałam psa, grzał jak żadne inne żywe stworzenie. Nawet człowiek.

DUCH DZIEWCZYNKI

Gdzie piesek?

DUCH KOBIETY

Pożarły go inne psy. Ale szybko poszło, nie bolało.

DUCH DZIEWCZYNKI

Skąd pani wie?

DUCH KOBIETY (*podchodzi do okna*):

Patrzyłam tak jak teraz, przez to okno. Nie mogłam się ruszyć. Czułam, jakby stopy zapadały się w podłogę. Nawet nie potrafiłam krzyknąć.

DUCH DZIEWCZYNKI

Piesek płakał?

DUCH KOBIETY

Płakał. Powiem ci, że do dziś słyszę to wycie. Czasami się wybudzam w nocy i wydaje mi się, że się nasila, i nasila, jakby tuż przy uchu.

DUCH DZIEWCZYNKI

Śni się pani. Pieska zjadły w całości, ogryzły kosteczki?

DUCH KOBIETY

Wyzbierałam wszystko, co zostało. Flaki na wierzchu, sierść porozrzucana po całym polu. Zostawiłam ją ptakom, żeby miały na gniazda. Przelewało się to wszystko przez ręce, jeszcze ciepłe. Zakopałam, co zostało, pod orzechem. Od tamtej pory dobrze rodzi. Orzechy są zdrowe, tłuste, w środku miękkie jak trzeba. A to wycie mi się nie śni. To jest tak, jakbyś czuła, że mucha lata ci koła ucha, a potem cały rój.

DUCH DZIEWCZYNKI

Mnie też się śni.

DUCH KOBIETY

A co? Mnie możesz wszystko powiedzieć. Prawie nikt tu nie przychodzi.

DUCH DZIEWCZYNKI

Śni mi się, że idę po mleko, jest zimno i zapomniałam rękawiczek. A potem już tylko, że biegnę, biegnę, ktoś mnie goni. Odwracam się co chwilkę, ale nikogo nie widzę. Tylko ślady na śniegu. Boję się upuścić bańkę, bo mamy tylko jedną w domu. Tata byłby zły, a może nawet by mnie popchnął.

DUCH KOBIETY

Boisz się?

DUCH DZIEWCZYNKI

Była taka bajka w telewizji, że wilk goni króliczka i co chwilkę uderza go łapką. Na futerku króliczka zostaje krew, a potem na trawie. I ta krew wygląda jak rosa, gdy wychodzi się z domu całkiem rano, do szkoły. Czasami nachylam się zaraz przy ziemi, zamykam jedno oko i patrzę przez kropelki, wtedy wszystko jest zamazane, tak samo jak po przebudzeniu, gdy widzę mamę przez mgłę.

DUCH KOBIETY

I w tym śnie nikogo nie widać?

DUCH DZIEWCZYNKI

Nikogo. Ale robi mi się ciepło między nogami. Pięknie, myślę. Zsikałam się w majtki, nie mam innych rajtuz. Będę musiała schować je przed mamą. Ale lecę dalej, dalej. Szybciutko. Bańka obija mi się o nogi, będą siniaki, myślę. Nie pójdę do kościoła w białych podkolanówkach, wszystko będzie widać. A potem się przewracam i tylko przez chwilę widzę dużą gwiazdę na niebie, co do mnie mruga. Nie zdążam nawet powiedzieć życzenie, robi się czarno, przed oczkami całkiem czarno. Jakbym spała. A potem znów się budzę, biorę z domu bańkę i idę. Lubię, kiedy się u pani świeci, z daleko widzę światełko. Mówię sobie wtedy: jestem jak ćma i macham, w górę i w dół, łapkami.

DUCH KOBIETY

Mnie się nic i nikt nie śni. Chciałabym, żeby cokolwiek, nawet takie jak twoje, nieprzyjemne. A tak to przykładam głowę do poduszki i budzę się rano. I albo jest zima, albo lato. Dobrze mówili w telewizji, że znikają pory roku.

DUCH DZIEWCZYNKI

(*wstaje i chodzi po pokoju*)

A gdzie spał piesek?

DUCH KOBIETY

(*wskazuje na wersalkę*)

Zawsze ze mną.

DUCH DZIEWCZYNKI

(*wraca na wersalkę, robi przysiad i zaczyna szczekać*)

Hau! Hau! Hau! Hau!

DUCH KOBIETY

To nie jest śmieszne, złaź zaraz.

DUCH DZIEWCZYNKI

Auuuuu! Auuuuu! Auuuuu! Piesek jest głodny!

DUCH KOBIETY

A co byś zjadła?

DUCH DZIEWCZYNKI

Lizaka, loda, czekoladę i popcorn na podwójnej soli.

CHÓR I

A na pierwsze imię dali jej łakomstwo.

A mogła powiedzieć: nie chcę lizaka, loda, czekolady i popcornu na podwójnej soli. Mamusia z tatusiem pracują, nie chodzimy głodne. Leżała, leżała, leżała, na trzeci dzień, na dzień trzeci znaleźli ją dwa kilometry od domu, zaraz nad potokiem. Biec tak długo nie mogła, musiała wsiąść z własnej woli. Na plecach leżała, w niebo się wpatrywała, rajtuzki przemoczone miała. Podobno zsikała się ze strachu, ze strachu się zsikała.

SCENA III

(Ten sam pokój. DUCH KOBIETY siedzi obok DUCHA DZIEWCZYNKI, który je kromkę chleba z miodem)

DUCH KOBIETY

Tylko tyle mam. Lodówki mi nie trzeba, sama widzisz, że zimno, nawet kożuszka na ściągnęłąś. Ja też cały czas w puchówce. Zobacz, jaką mam przyszytą flagę. Wiesz jakiego kraju?

DUCH DZIEWCZYNKI wzrusza ramionami

DUCH KOBIETY

Ameryki. Kiedyś tam pojadę. Widziałam w telewizji opuszczoną teksańską farmę. Podjazd był tak długi, że czerwony ford F-150 wzbijał kurz na drodze i prawie go nie było widać. Za chwilę znów się pojawiał, i znów znikał. Trudno rozpoznać, kto jedzie w twoją stronę: wróg czy przyjaciel.

DUCH DZIEWCZYNKI

Mam lepkie paluszki od miodu, muszę ściamkać słodkie (*wkłada palce do buzi i ssie jak niemowlę)*

DUCH KOBIETY

Jesteś za duża na takie zabawy, masz zaraz przestać! Widziałam w telewizji opuszczoną teksańską farmę. Co drugi dzień na podwieczorek rwałabym jednego arbuza albo melona, sok ciekłby mi między piersiami, ale tylko raz oblizywałbym palce (*wkłada palce do ust i zaraz wyciąga*).

DUCH DZIEWCZYNKI

Pooglądajmy telewizję. Piesek też oglądał, zanim inne pieski ogryzły go do ostatniej kosteczki?

DUCH KOBIETY

Pieski nie wiedzą, co to jest telewizja.

DUCH DZIEWCZYNKI

(*przywiera do nogi DUCHA KOBIETY i udaje, że z nią kopuluje*)

Nasz piesek tak robi z nogą moją, taty, braciszka albo mamy.

Zabawa taka, taka zabawa.

DUCH KOBIETY

(*odciąga DUCHA DZIEWCZYNKI od siebie)*

Przestań albo idź do domu.

DUCH DZIEWCZYNKI

A czemu nie ma pani dzieci?

DUCH KOBIETY

Widziałam kiedyś w telewizji opuszczoną teksańską farmę. Od czasu do czasu czerwony ford F-150 wzbijałby kurz na drodze, a ja stałabym naga na werandzie, połykała ostatni kęs melona albo arbuza, bez słowa się odwracała i tylko drzwi zostawiała lekko uchylone.

DUCH DZIEWCZYNKI

Nikt pani nie kochał, nie jest pani brzydka. Tata mówił, że z braku laku i panią by wziął od czasu do czasu.

DUCH KOBIETY

Wymyśliłaś to teraz? Twój tatuś cały czas tu przychodzi, odkąd pamiętam puka w nocy. Mówi, że do Ameryki też by chiał pojechać, puchówkę mi rozpina, oczy każe zamknąć, usta na osiem centymetrów rozchylić. Brzydzi mnie, ale nie mam siły. Zamykam oczy i myślę: dziś na białym oceanie spokój, dziś na białym oceania zamęt.

DUCH DZIEWCZYNKI

Nie wymyśliłam! Nigdy, przenigdy. Mama się złości, gdy tata tak mówi. Zamyka się na długo w kibelku. Pooglądajmy telewizję! (*wstaje i włącza telewizor*).

DUCH KOBIETY

W zimie nic tu nie odbiera. Cały czas śnieży. Tylko latem leci w telewizji opuszczona teksańska farma. Podjazd do domu jest tak długi, że kiedy nadjeżdża samochód, kurzy się we wszystkie strony. Noce są ciemne, dni długie.

DUCH DZIEWCZYNKI

Jak idę z banieczką po mleczko, też jest zawsze ciemno. Dziesięć minut drogi. Wpuszczać do domów mnie nie chcą, chyba nie słyszą pukania. Pewnie telewizorki mają głośno nastawione i nic nie słychać. Bo co bym im szkodziło? Zapomniałam rękawiczek, tylko chwilkę się zagrzeję, zaraz pójdę dalej. W domku na mnie czekają, chleb do mleczka chcą wrzucać, trzeba szybko wracać. Czy ma pani małe rajtuzki?

DUCH KOBIETY

Nie mam takich małych, zresztą kupuję tylko czerwone pończochy. W telewizji widziałam kiedyś opuszczoną teksańską farmę. Podjazd do domu był tak długi, że kiedy nadjeżdżał samochód, kurzyło się we wszystkie strony. Zima brała szybko, ale w listopadzie i grudniu mogłabym jeszcze nosić pończochy, bo nawet blisko plus dwudziestu stopni. Wyobrażasz sobie?

DUCH DZIEWCZYNKI

Co to są pończochy?

DUCH KOBIETY

Takie rajstopki, ale bez majtek.

DUCH DZIEWCZYNKI

Mama każe zawsze nosić majtki. Kiedyś zapomniałam, gdy poszłam na rowerek. Spadłam na ramę i zaraz krew (t*rzyma się za krocze*).

DUCH KOBIETY

Bolało?

DUCH DZIEWCZYNKI

Jak krucyfiks. Bałam się powiedzieć mamie.

DUCH KOBIETY

Boisz się mamy?

DUCH DZIEWCZYNKI

Najbardziej, gdy zleję się w rajtuzy, bo mam tylko jedne. Jak mi się śni ten sen, co opowiadałam, że lecę z banieczką i z banieczką lecę, to mniej się boję, że ktoś mnie goni i go wcale nie widać, ale bardziej, że zaraz zrobi się gorąco od sików.

CHÓR I

A na drugie imię dali jej rozpusta.

Na rowerku jeździła, jeździła, majtek specjalnie nie założyła,

nie założyła. Chciała, żeby wszyscy widzieli, krew z ud watą

i octem przemyli. Banieczką wymachiwała, wymachiwała, jakby

specjalnie wołała, wołała. Matka z ojcem nad ciałem stanęli,

trzykrotnie na nie splunęli, splunęli. Na plecach, na plecach leżała

w gwiazdy się wpatrywała, wpatrywała. Usta otwarte miała,

pewnie krzyczała, krzyczała. I tak nikt by jej nie usłyszał,

telewizory pogłaśniali, pogłaśniali, światła wszędzie wyłączali,

wyłączali, okna szczelnie zasłaniali, zasłaniali.

Ciemno było, mówili, nic żeśmy nie widzieli, telewizory głośno

chodziły, o dziewiętnastej pogoda leciała, leciała,

nikt z fotela nie wstawał. Trzeba wiedzieć, czy na następny dzień

mróz czy chlapa.

SCENA IV

DUCH DZIEWCZYNKI chodzi po pokoju. Zatrzymuje się przed fotografią na komodzie. Bierze do rąk figurki zwierząt i wkłada do ust, gryzie.

DUCH KOBIETY:

Natychmiast odłóż. To nie twoje.

DUCH DZIEWCZYNKI

Lubię gryźć mięsko, najbardziej z królika. Dziadek tylko raz młotkiem daje mu w łeb, i koniec. Potem przywiązuje za nóżki do gałęzi i skórzy. Skórka schodzi tak samo łatwiutko jak rajtuzki, gdy leżę na pleckach, podnoszę nogi i mama je ściąga. Mama mówi tylko: skórzymy królika! Ja hyc od razu na łóżko, na plecki, nogi do góry i sruuuu.

DUCH KOBIETY

Nie szkoda ci zwierzątek?

DUCH DZIEWCZYNKI

Trzeba jeść!

DUCH KOBIETY

A nie chciałabyś, żeby królik biegał po łące?

DUCH DZIEWCZYNKI

Zgubiłby się i co? Jak by wrócił? Co by jadł? Rano noszę mu trawę, boję się wkładać palce, bo gryzie, oj gryzie jak fiks. Kiedyś królica zeżarła wszystkie swoje młode. To tak jak te psy pani pieska. Brzydko, że mamy jedzą dzieci, strasznie brzydko. Króliki trzeba jeść, żeby mieć siłę rosnąć, brać banieczkę i iść po mleczko. A na tym zdjęciu jest mała pani, pani mama, pani tata i braciszek?

DUCH KOBIETY

W telewizji widziałam kiedyś opuszczoną teksańską farmę. Podjazd do domu był tak długi, że kiedy nadjeżdżał samochód, kurzyło się we wszystkie strony. Noce były ciemne, dni długie, pod werandę podchodziły kojoty z młodymi. *Jeśli polują razem, dzielą między siebie różne funkcje – część osobników nagania ofiarę, a część czai się w zasadzce i atakuje. Zjadają niemal wszystko: małe ssaki, takie jak susły i króliki, ptaki, żaby, żółwie oraz owady. Oprócz tego żywią się także owocami. Zdarza się też, że ofiarami padają większe zwierzęta, np. jelenie. Chociaż obserwuje się, że kojoty podróżują w dużych grupach, zwykle polują jednak w parach. Typowa grupa kojotów składa się z sześciu bliskich sobie w kwestii pokrewieństwa dorosłych, młodych oraz rocznych kojotów*[1] *(czytała Krystyna Czubówna).*

DUCH DZIEWCZYNKI

(*DUCH DZIEWCZYNKI podchodzi znów do komody i bierze do rąk zdjęcie. Podchodzi do DUCHA KOBIETY, przystawia jej zdjęcie do lewej skroni i uważnie się przygląda*)

Nawet malutko nie jest pani do nikogo podobna.

[1] Podaję za: https://psy-pies.com/artykul/kojot-canis-latras,802.html

DUCH KOBIETY

Bo to nie ja.

DUCH DZIEWCZYNKI

A kto?

DUCH KOBIETY

Nie powiem.

DUCH DZIEWCZYNKI

A czemu?

DUCH KOBIETY

Bo to tajemnica.

DUCH DZIEWCZYNKI

Nie powiem nikomu.

DUCH KOBIETY

Tajemnica.

DUCH DZIEWCZYNKI

Przysięgam, że nikomu, nikogusiemku.

DUCH KOBIETY

Tajemnica.

DUCH DZIEWCZYNKI

Jest pani głupia, tata dobrze mówił. Wchodzi pani do rzeki tak, kiedy pani nikt nie widzi i chce się topić. Wszyscy się z pani śmieją, nawet ja, ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha ha.

DUCH KOBIETY

W telewizji widziałam kiedyś opuszczoną teksańską farmę. Kiedy wychodziłabym na werandę, wiatr przeczesywałby białe pola bawełny. Biały ocean, tak mówiłabym codziennie rano, wstawałabym, wychodziła na werandę i mówiła: dziś na białym ocenie spokój albo dziś na białym oceanie zamęt. W powietrzu wyczuwałabym zapach mulistej Red River, a na języku miałabym posmak żelaza.

DUCH DZIEWCZYNKI

Pani nigdzie nie pojedzie. A już na pewno nie do Ameryki.

DUCH KOBIETY

A właśnie, że pojadę. Przede mną tyle dni i nocy.

DUCH DZIEWCZYNKI

Pojedzie pani, ale palcem po mapie. Tak zawsze mówi mama, gdy kręcę globusem i mówię, o tam! Tam będę mieszkać.

DUCH KOBIETY

Widziałam kiedyś w telewizji…

DZIEWCZYNKA DUCH (*zasłania uszy i śpiewa)*

Była głupią, brzydką dziewczyną, mówili. Chodziła po lasach,

Straszyła kogo popadnie, kradła dzieci i mężczyzn.

Wlejcie w jej gardło rtęć – powie prawdę. Będzie wyć,

będzie się czołgać aż tam, gdzie porzucono martwe.

Była głupią, brzydką dziewczyną, mówili. Chodziła nad staw,

topiła starców i niewierne żony. Pokaż, co masz pod sukienką,

pokaż, co masz w sercu. Z piachu powstała, w mokre się zamieniła.

Była głupią, brzydką dziewczyną, mówili. Ręce nacierała łojem,

zwabiała owady. A wy wszyscy wilcy, a wy wszyscy skurwysyny,

śpiewała.

DUCH KOBIETY

Opuszczoną teksańską farmę. Podjazd do domu…

DUCH DZIEWCZYNKI

(*stoi pośrodku pokoju, ma przemoczone rajstopy, zsikała się*)

DUCH KOBIETY

… był tak długi, że kiedy nadjeżdżał samochód, kurzyło się we wszystkie strony. Noce były ciemne, dni długie…

DUCH DZIEWCZYNKI

Nie mogę tego słuchać, bla bla bla. Zlałam się ze śmiechu. Pani też jest cała mokrutka, jakby przed chwilą wyszła z rzeki.

CHÓR I

A na trzecie imię dali jej okrucieństwo.

Goście zewsząd zjechali, w dzień czwarty pochowali.

Mówili: biedna była, niczego się nie nauczyła. A wystarczyło

powiedzieć: dziękuję, wszystkiego mam po trochu,

mamusia z tatusiem pracują, nie chodzimy głodne.

A ta, co ją zabiła, z rozpaczy się utopiła. W domu sama

siedziała, z nikim nie rozmawiała. W kurtce puchowej, zima czy

lato, chodziła, cały czas w górę patrzyła. Samolotom machała,

do Ameryki chciała. Nikt tej małej po rowach nie ciągał,

do czarnej wołgi nie wciągał. Czemu tę małą wybrała?

Nikt na świecie ziemskim nie rozstrzygnie.

SCENA V

(*powtarza się fragment SCENY II*)

DUCH KOBIETY wstaje i się odwraca, słychać trzykrotne uderzenie w drzwi. Podchodzi do komody i z dużym wysiłkiem ją odsuwa. Za drzwiami stoi siedmioletnia dziewczynka, trzyma w lewej ręce bańkę na mleko. Ubrana jest w kożuszek, na głowie ma czapę z baraniego futra, nie ma rękawiczek.

DUCH DZIEWCZYNKI

Czy można wejść, proszę pani? Będę mieć czyste buciki, otrzepię śnieg.

DUCH KOBIETY

Tylko szybko, ciągnie chłód.

KONIEC